




Monika Szamik

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

monika.szamik@kul.pl

 <https://orcid.org/0000-0001-5674-3207>

Ojcowskie troski i radości Bazylego Rudomicza, czyli o dzieciach w rodzinie zamojskiego patrycjusza w drugiej połowie XVII wieku

Abstrakt: Celem artykułu jest analiza dzieciństwa widzianego z perspektywy ojca i jego roli w życiu dzieci w rodzinie nowożytnej. Brak opracowań na ten temat wynika m.in. z przewagi przydatnych w takich badaniach źródeł narracyjnych wytworzonych przez kobiety nad tymi wytworzonymi przez mężczyzn. Na tym tle wyróżnia się słabo znany diariusz zamojskiego mieszczanina Bazylego Rudomicza (ok. 1620—1672). Zawiera on liczne zapiski o udziale autora w wychowaniu dzieci i ich codzienności. Badania nad tym źródłem pokazują w nowym świetle rolę ojca w rodzinie nowożytnej i umożliwiają porównywanie różnych sposobów jej realizowania.

Słowa kluczowe: dzieciństwo, ojcostwo, Bazyl Rudomicz (ok. 1620—1672), mieszczaństwo, Zamość

W epoce nowożytnej dzieciństwo rozumiano jako czas od narodzin do około czternastego roku życia. Okres pierwszych siedmiu lat zwano *infantia* — „niemowność”, zwracając uwagę na kształtującą się w tym czasie umiejętność mówienia, od pojedynczych sylab po rozwinięte wypowiedzi. Dziećmi opiekowały się wtedy matki i mamki. Ukończenie siódmego roku życia było momentem rozpoczęcia kształcenia, przejścia synów pod opiekę ojca i stopniowego wprowadzania dzieci w świat dorosłych. Prawo miejskie określało lata sprawne na wiek 14 lat dla chłopców i 13 dla dziewcząt. W życiu codziennym nie dostrzegano wyraźnych granic między dzieciństwem a wiekiem młodzieńczym czy dorosłym i nie podkreślano odrębności tego okresu życia¹.

¹ D. Żołądź-Strzelczyk, *Dziecko w dawnej Polsce*, Poznań 2002, s. 10, 12, 18—19, 22, 24—25.

Od czasu wydania klasycznych już prac Philippe'a Ariès'a i Elisabeth Badinter dzieciństwo cieszy się niesłabnącym zainteresowaniem historyków, także badaczy polskich, m.in. Kaliny Bartnickiej, Janusza Tazbira, Małgorzaty E. Kowalczyk, Hanksi Żerek-Kleszcz czy Doroty Żołądź-Strzelczyk². Często podkreślana i uwypuklana rola matki w wychowaniu potomstwa i opiece nad nim, ukazywana szczególnie w pracach opartych na źródłach pamiętnikarskich i korespondencji, skłania do refleksji nad rolą ojca w życiu dziecka w czasach nowożytnych oraz nad tym, jak przedstawiało się dzieciństwo z jego perspektywy. W dotychczasowych badaniach najczęściej zwracano uwagę na zagadnienie władzy ojcowskiej oraz zadania ojca, takie jak zapewnienie rodzinie utrzymania, przygotowanie syna do dziedziczenia majątku, działalności gospodarczej czy podejmowania funkcji publicznych. Znane są też przykłady ojców pełnych czułości, zainteresowanych dziećmi już od ich najmłodszych lat — takimi byli m.in. król Kazimierz Jagiellończyk (1427—1492) i Jan III Sobieski (1629—1696) czy marszałek wielki koronny Stanisław Herakliusz Lubomirski (1642—1702)³. Wśród znanych ze źródeł ojców zaangażowanych w wychowanie potomstwa przeważają przedstawiciele rodów monarszych i szlacheckich, trudniej znaleźć w przekazach źródłowych przykłady dotyczące

² P. Ariès, *Historia dzieciństwa*, przeł. M. Ochab, Gdańsk 1995; E. Badinter E., *Historia miłości macierzyńskiej*, przeł. K. Choiński, Warszawa 1998; K. Bartnicka, *Dziecko w świetle pamiętników i powieści polskiego Oświecenia*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 1992, 35, s. 38—86; J. Tazbir, *Dziecko w okresie staropolskim*, w: *Rodzina — jej funkcje przystosowawcze i ochronne*, red. E. Hałoń, Warszawa 1995, s. 153—166; idem, *Stosunek do dziecka w okresie staropolskim*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze” 1995, 35, z. 3, s. 35—42; *Przestrogi i nauki dla dzieci. Instrukcje rodzicielskie (XVIII w.)*, red. M.E. Kowalczyk, D. Żołądź-Strzelczyk, Wrocław 2017; *Ojcowskie synom przestrogi Instrukcje rodzicielskie (XVI—XVII w.)*, wstęp i objaśnienia M.E. Kowalczyk, D. Żołądź-Strzelczyk, Wrocław 2017; H. Żerek-Kleszcz, *The Death of Child in Old Polish Culture*, „Acta Poloniae Historica” 1999, 79, s. 6—22; D. Żołądź-Strzelczyk, *Dziecko w dawnej Polsce*, Poznań 2002; K. Kabacińska-Łuczak, D. Żołądź-Strzelczyk, *Codziennosc dziecięca opisana słowami i obrazem. Życie dziecka na ziemiach polskich od XVI do XVII w.*, Warszawa 2012 (w obu tych publikacjach zob. bibliografię obejmującą istotne prace dotyczące dzieciństwa).

³ A. Słaby, *Ojcostwo. Relacje ojców i córek w świetle korespondencji okresu saskiego*, w: *W kręgu rodziny epok dawnych. Dzieciństwo*, red. B. Popiołek, A. Chłosta-Sikorska, M. Gadocha, Warszawa 2014, s. 297—299, 307—308; *Historia ojców i ojcostwa*, red. J. Delumeau, D. Roche, przeł. J. Radożycki, M. Paoletti-Radożycka, Warszawa 1995, s. 11; K. Kabacińska, *Ojciec w pamiętnikach osiemnastowiecznych*, w: *Mężczyzna w rodzinie i społeczeństwie — ewolucja ról w kulturze polskiej i europejskiej*, t. 1: *Od średniowiecza do początku XX wieku*, red. K. Kabacińska, K. Ratajczak, Poznań 2010, s. 95—108; D. Żołądź-Strzelczyk, *Polscy Jagiellonowie w roli ojców*, w: *Mężczyzna w rodzinie i społeczeństwie...*, s. 74—75; eadem, *Dziecko w dawnej Polsce...*, s. 20—23; A. Skrzypietz, *Dziecko w rodzinie czasów nowożytnych. Studium przypadku Sobieskich*, w: *Mundus hominis — cywilizacja, kultura, natura*, red. S. Rosik, P. Wiszewski, Wrocław 2006, s. 360; eadem, *Sobiescy jako rodzice*, w: *W kręgu rodziny epok dawnych...*, s. 283, 286.

mieszczan. Pewnej wiedzy na temat dzieciństwa w miastach dostarczają m.in. inwentarze, księgi rachunkowe czy testamenty, ale trudno na ich podstawie badać więzi rodzinne czy spojrzenie ojca na dzieciństwo⁴. Przydatne do tego typu badań źródła, a więc korespondencja i pamiętniki, w większości zostały wytworzone przez szlachtę. Na tym tle wyróżnia się diariusz Bazylego Rudomicza (ok. 1620—1672), zamojskiego patrycjusza, członka władz miasta i Akademii Zamojskiej, prawnika i lekarza⁵. W pisanych w latach 1656—1672 notatkach oprócz licznych informacji dotyczących życia miasta i własnej działalności publicznej zawarł wiele wiadomości na temat swojej rodziny, a zwłaszcza dzieci — ważnych momentów z ich życia, kolejnych etapów rozwoju, a także szczegółów z codzienności, takich jak choroby, zabawy, nauka, udział w życiu rodzinnym. Są to informacje rzadkie w pamiętnikach pisanych przez mężczyzn, którzy najwięcej miejsca poświęcali aktualnym wydarzeniom politycznym oraz swojemu w nie zaangażowaniu. Analiza diariusza pozwala ukazać życie dzieci w patrycjuszowskiej rodzinie w Zamościu w drugiej połowie XVII wieku oraz udział Rudomicza w ich wychowaniu i relacje z nimi. Może więc być punktem wyjścia do porównania sposobu pełnienia przez niego roli ojca z panującymi w tym aspekcie obyczajami w czasach staropolskich. Zagadnienia te nie były dotychczas przedmiotem pogłębionej analizy. Fragmentaryczne informacje na temat dzieci Rudomicza zawarto w artykule Władysława Frocha oraz w napisanym przez Mariana L. Klementowskiego wstępie do wydania diariusza⁶.

Bazyli Rudomicz urodził się około 1620 roku prawdopodobnie w Wilnie, jako syn Jana i Anny. Został wychowany w wierze prawosławnej. W 1630 roku rozpoczął naukę w Akademii Zamojskiej, którą ukończył w 1644 roku. Zdobył wszechstronne wykształcenie humanistyczne, filozoficzne, teologiczne, prawnicze i medyczne. W tym samym roku złożył wyznanie wiary rzymskokatolickiej. Od 1645 roku do śmierci w 1672 roku wykładał w Akademii Zamojskiej i przez wiele lat pełnił różne funkcje w jej władzach. Od 1659 roku był wielokrotnie wybierany na rajcę, wójta i burmistrza. Jako znawca prawa zasiadał w sądach miejskich i ordynackich, a wykształcenie medyczne wykorzystywał, prowadząc praktykę lekarską⁷.

Rudomicz ożenił się 31 stycznia 1656 roku. Jego żoną została Krystyna, córka bogatego kupca sokalskiego Andrzeja Hyttmera. Było to już jej trzecie małżeństwo. Nieznane jest imię jej pierwszego męża, wiadomo natomiast, że z pierwszego mał-

⁴ D. Żołądź-Strzelczyk, *Dzieciństwo w mieście na ziemiach polskich w XVI—XVIII wieku — możliwości źródłowe i perspektywy badawcze*, „Biuletyn Historii Wychowania” 2011, 27, s. 12—16.

⁵ B. Rudomicz, *Efemeros czyli Diariusz prywatny pisany w Zamościu w latach 1656—1672*, przeł. W. Froch, oprac. M.L. Klementowski, W. Froch, t. 1—2, Lublin 2002.

⁶ W. Froch, *Życie prywatne rektora Akademii Zamojskiej Rudomicza*, „Kalendarz Lubelski” 1977, 20 (77), s. 179—182; B. Rudomicz, *Efemeros...*, t. 1, s. XXVIII—XXIX.

⁷ Ibidem, s. VI—VIII, XV, XVII, XIX.

żeństwa miała syna Samuela Głowczyńskiego (ur. w 1650 roku). Jej drugim mężem był profesor Akademii Zamojskiej Hieronim Kołakowski (ok. 1600—1655). W wyniku ożenku Rudomicz stał się człowiekiem zamożnym — żona wniosła bowiem 3 tys. florenów posagu i tyle samo spadku po drugim mężu, a także kamienicę w Zamościu i posiadłość ziemską w Wielączy koło Zamościa. Podstawę utrzymania rodziny stanowiła pensja profesorska, którą pobierał w Akademii (ok. 300 florenów i dodatki rzeczowe, np. kapłony), wynagrodzenie członka władz miejskich oraz dochody z prowadzenia folwarku, praktyki lekarskiej i uczestnictwa w rozprawach sądowych. Dodatkowym źródłem dochodu był handel winem i przyprawami korzennymi prowadzony przez żonę diarysty⁸.

Rudomiczowie mieli pięcioro dzieci: Kazimierza Bazylego (ur. 4 marca 1657 roku), Eufrozynę Scholastykę (ur. 11 lutego 1659 roku), Annę Bazylisnę (ur. 19 czerwca 1665 roku) oraz dwoje zmarłych krótko po urodzeniu — Jana Tomasza (8—19 marca 1661 roku) i Katarzynę (ur. i zm. 4 stycznia 1663 roku). Diarysta odnotował też dwa przypadki poronienia u swojej żony — we wrześniu 1657 roku i w lutym 1660 roku. Rudomiczowie opiekowali się także Samuelem Głowczyńskim (ur. w 1650 roku), synem Krystyny z pierwszego małżeństwa. W marcu 1657 roku wzięli na wychowanie Agnieszkę Mikiewiczównę, sierotę z Sokala, a w maju tego roku Annę (daty urodzenia i śmierci obu dziewcząt nie są znane), siostrę ucznia i przyjaciela Rudomicza — Jana Golliusza (1634—1689)⁹.

Notatki Rudomicza dotyczące dzieci zawierają informacje o oczekiwaniu na potomstwo. Objawem dającym pewność co do stanu błogosławionego żony było odczuwanie przez nią ruchów dziecka. Przyszły ojciec odnotowywał go dwukrotnie — w październiku 1656 roku, pięć miesięcy przed narodzinami Kazimierza, i w lipcu 1658 roku, siedem miesięcy przed narodzinami Eufrozyny¹⁰. Nie wydaje się możliwe, by kobieta na tak wczesnym etapie ciąży czuła ruchy dziecka, niemniej już w tym czasie była w stanie błogosławionym. Trudno powiedzieć, jak Rudomiczowa znosiła kolejne ciąży. Można przypuszczać, że przynajmniej w pewnym okresie oczekiwania na narodziny pierwszej córki czuła się dość dobrze. Mogą świadczyć o tym notatki o jej wyjeździe na żniwa do Udrycz i do kościoła św. Stanisława w Górecku we wrześniu 1658 roku. Zdziwiające są informacje

⁸ Ibidem, s. XXVIII—XXIX; A. Kędziora, *Kołakowski Hieronim (około 1600—1655), profesor i rektor Akademii, dr filozofii i medycyny, lekarz*, <https://www.zamosciopedia.pl/index.php/koa-kop/item/1647-kolakowski-hieronim-ok-1600-1655-profesor-i-rektor-akademii-dr-filozofii-i-medycyny-lekarz> (dostęp: 28.02.2023).

⁹ B. Rudomicz, *Efereros...*, t. 1, s. 35, 36, 55, 74, 113, 153, 207, 291; t. 2, s. 26; A. Kędziora, *Golliusz Jan (1634—1689), pamiętnikarz*, <https://www.zamosciopedia.pl/index.php/gk-gp/item/2766-golliusz-jan-1634-1694-pamietnikarz> (dostęp: 28.02.2023).

¹⁰ B. Rudomicz, *Efereros...*, t. 1, s. 21, 91.

o ostatnich tygodniach przed przyjściem na świat najmłodszej z córek Rudomiczów, Anny. W dniach 12—13 czerwca Krystyna była na pielgrzymce do słynącego z cudów miejsca poświęconego św. Antoniemu w Radecznicy, położonego około 35 kilometrów od Zamościa, a 19 czerwca urodziła zdrowe dziecko. Zapiski nie zawierają też informacji o komplikacjach. Poród ten najprawdopodobniej nie był przedwczesny, a przynajmniej nie na tyle, by zagrozić życiu dziewczynki. Rudomiczowa odbyła więc tę pielgrzymkę w końcowym etapie ciąży. Nawet jeśli nie dotarła tam pieszo (w diariuszu brak informacji o tym, jak się przemieszczała), musiał być to dla niej poważny wysiłek. Ponadto zatłoczone w dniu wspomnienia świętego cudowne miejsce nie było bezpieczne. Po powrocie Krystyna opowiadała mężowi o kobiecie, która została „zgnieciona na śmierć” w tłumie ludzi¹¹. Znane z zapisków dolegliwości ciążowe doskwierały jej, gdy spodziewała się narodzin Kazimierza. W październiku 1656 roku jednego wieczoru źle się czuła, cały czas odczuwała ruchy dziecka i wymiotowała flegmą, a w grudniu przez trzy dni cierpiała z powodu silnych bóli, mąż zaś „czuwał całą noc przy niej w niepokoju”¹².

Rudomicz wiele uwagi poświęcił narodzinom swoich dzieci. Prawdopodobnie, mimo tego, że w XVII wieku przyjmowanie porodów i asystowanie rodzącym wciąż było domeną akuszerki, jako lekarz był obecny przy wydawaniu na świat kolejnych potomków. Towarzyszyła mu położna¹³. Informacji o porodach dostarczają notatki o narodzinach przedwcześnie zmarłych dzieci Rudomiczów — Jana i Katarzyny. Według pamiętnikarza dziewczynka zmarła z powodu ciężkiego porodu i problemów z oddychaniem po urodzeniu¹⁴. Bliski śmierci po urodzeniu był też Kazimierz¹⁵. Poród Jana „był trochę trudniejszy od poprzednich na skutek jednej stopy podkurczonej, ale za przyczyną jego patronów został dość łatwo przeprowadzony, choć położna opowiadała się za metodą agrypińską, co zastosowano przy rodzeniu pierwszego syna i córki”¹⁶. Taką samą informację zawiera okolicznościowy druk wydany z okazji chrztu Eufrozyny („na świat szczęśliwie lubo sposobem rodzenia Agryppów zawitała”)¹⁷. Według wydawców diariusza najprawdopodobniej oznacza to, że przy narodzinach dwojga dzieci Rudomiczów wykonano cesarskie cięcie. Nie opierają oni jednak tego przypuszczenia na informacjach z jakichkolwiek opracowań

¹¹ Ibidem, t. 2, s. 25.

¹² Ibidem, t. 1, s. 23, 27.

¹³ Ibidem, s. 208.

¹⁴ Ibidem, s. 291.

¹⁵ Ibidem, s. 208.

¹⁶ Ibidem, s. 207.

¹⁷ B. Rudomicz, *Eufrazja charitum, to jest Radość weselna poczciwością ubogacona nimf łaskami rządzących (...)* [Zamość 1659], w: *Ludzie i zdarzenia w barokowym Zamościu*, wybór i oprac. H. Wiśniewska, Lublin 1996, s. 106—107.

dotyczących historii nowożytnej medycyny i położnictwa¹⁸. Przepuszczenie to należy uznać za błędne, ponieważ w czasach nowożytnych cesarskie cięcie nie było metodą porodu, lecz wyjęcia żywego płodu z ciała martwej matki. Celem takiego działania było umożliwienie chrztu dziecka, a co za tym idzie — jego zbawienia. Według Rytuału Rzymskiego z 1614 roku dziecka nieochrzczonego nie można było pogrzebać w poświęconej ziemi. Noworodki po cesarskim cięciu najczęściej umierały, jeśli żyły, to bardzo krótko¹⁹. Ponadto nie wydaje się możliwe, by przy niedostępności znieczuleń oraz środków odkażających i antyseptycznych kobieta przeżyła cesarskie cięcie, i to aż dwukrotnie, a w kolejnych latach wydała na świat dwoje zdrowych dzieci. Znacznie bardziej prawdopodobne jest, że Rudomicz pisał o porodzie pośladowym, inaczej miednicowym (ang. *breech birth* — „urodzony stopami do przodu”), czyli takim, w którym dziecko nie opuszcza kanału rodowego główką do przodu, lecz nogami i poślawkami. Już od czasów antycznych był on uważany za niebezpieczny. Określenie „metoda agrypińska” pochodzi od Pliniusza Starszego — w ten właśnie sposób miał się urodzić słynny wódz rzymski z czasów cesarza Oktawiana (63 rok p.n.e.—14 rok n.e.) — Marek Agrypa (63 rok p.n.e.—12 rok n.e.)²⁰. Informacja z diariusza świadczy o tym, że narodziny dzieci Rudomicza przebiegały z komplikacjami, ale w większości noworodki były zdrowe i przeżywały. Być może właśnie dlatego z taką radością i wdzięcznością za Bożą opiekę diarysta pisał o przyjściu na świat kolejnych dzieci. Takim samym szczęściem napępniały go narodziny tak syna, jak córki, co według zachowanych źródeł nie było częste w czasach staropolskich²¹. Po urodzeniu się Kazimierza zapisał: „Bóg najlepszy i największy, na chwałę swego imienia, Najśw. Marii Panny, wszystkich patronów Polski i na cześć naszego synka Kazimierza niech go chroni i wspiera go i pozwoli wzrastać temu, który pomyślnie ujrzał światło dzienne dziś o godzinie pół do drugiej w nocy. Niech żyje dla swego zbawienia i dla naszej pociechy”²².

Jak już wspomniano, częsta w czasach nowożytnych śmierć nowo narodzonego dziecka (szacuje się, że do pierwszego roku życia umierało 35% noworodków) nie ominęła rodziny Rudomicza. Najwięcej wiadomo o śmierci Jana w marcu 1661 roku. Po dziesięciu dniach od narodzenia syna diarysta zanotował, że chłopiec umiera na „zapalenie i epilepsję”. Zmarł następnego dnia rano: „Przez całą noc miał on sześć razy ataki epilepsji, za siódmym razem prawie w tej samej godzinie, w której

¹⁸ B. Rudomicz, *Efemeros...*, t. 1, s. 207.

¹⁹ D. Żołądź-Strzelczyk, *Dziecko w dawnej Polsce...*, s. 50, 249.

²⁰ M. Obladen, *The Newborn. A Cultural and Medical History*, Oxford 2021, s. 57—62; Pliny The Elder, *The Natural History*, <http://www.perseus.tufts.edu/hopper/text?doc=Perseus%3Atext%3A19.99.02.0137%3Abook%3D7%3Achapter%3D6> (dostęp: 6.03.2023).

²¹ D. Żołądź-Strzelczyk, *Dziecko w dawnej Polsce...*, s. 61.

²² B. Rudomicz, *Efemeros...*, t. 1, s. 35.

się urodził, pożegnał się z tym światem i stał się uczestnikiem wiecznej szczęśliwości zgodnie z przywilejem Chrystusa: Takich bowiem jest królestwo niebieskie. Złączony z chórami aniołów niech sławi w hymnach Stwórcę i Zbawiciela swojego i naszego, niech prosi wraz ze swoimi towarzyszami o przebaczenie dla nas grzeszników. I tak przepadła nadzieja naszego prorokowania o nim. Jednak on od urodzenia chory uprosi Boga, by jego starszy brat był zdrowy, gdyż za niego zapłacił on daninę śmierci, chociaż także ów był temu bardzo bliski. O godzinie 7 wieczorem został w dniu swojej śmierci pochowany w Kaplicy Akademickiej. O godzinie 7 się urodził, o 7 zmarł i miał 7 ataków epilepsji. Niech żyje z aniołami i króluje z Chrystusem!²³. Śmierć chłopca poruszyła domowników i przyjaciół rodziny. Służąca Zofia podjęła dodatkowy post w intencji zmarłego, księża pracujący w Akademii odprawili w jego intencji Mszę św., a dziekan ks. Jakub Skwarski „w tym naszym smutku napisał piękną mowę na pokrzepienie serc. Zostanie ona wydrukowana w naszej oficynie [drukarni Akademii Zamojskiej — M.S.]”²⁴. Pocieszenia szukano w wierze we wstawiennictwo świętych, szczególnie św. Józefa, ponieważ chłopiec zmarł w dniu jego wspomnienia²⁵. Mniej wiadomo o śmierci Katarzyny w styczniu 1663 roku. Rudomicz zdążył ją ochrzcić przed śmiercią, zgodnie z przepisami kościelnymi dopuszczającymi w takiej sytuacji tzw. chrzest z wody. Zanotował: „Niech wszechmogący i miłosierny Bóg zlituje się nad jej duszyczką”²⁶. Przytoczone zapiski pokazują, że diarysta wyczekiwał narodzin dzieci i przyjmował je z radością, natomiast śmierć potomstwa była cierpieniem i źródłem smutku dla rodziny i znajomych. Z pewnością nie podchodzili oni do zgonu dziecka z obojętnością, a notatki Rudomicza świadczą o rzeczywistym żalu po stracie dziecka, rzadko wyrażanym wprost przez autorów pamiętników staropolskich²⁷.

Wobec tak wielu niebezpieczeństw i obaw, które w czasach staropolskich wiązały się z przyjściem na świat dziecka, tym bardziej cieszą się, gdy poród przebiegał pomyślnie. Rudomicz świętował narodziny kolejnych dzieci w gronie przyjaciół, znajomych i studentów Akademii. W czerwcu 1665 roku otrzymali oni dzień wolny z okazji przyjścia na świat Anny²⁸. Kulminacją świętowania był chrzest, który zgodnie z zaleceniami kościelnymi doby potrydenckiej powinien się odbyć kilka dni po urodzeniu dziecka. Rudomicz stosował się do tych nakazów — jego dzieci były chrzczone od trzech do dziewięciu dni po przyjściu na świat²⁹. Był to czas przygo-

²³ Ibidem, s. 208—209.

²⁴ Ibidem, s. 209.

²⁵ Ibidem.

²⁶ Ibidem, s. 291.

²⁷ D. Żołądź-Strzelczyk, *Dziecko w dawnej Polsce...*, s. 243.

²⁸ B. Rudomicz, *Efemeris...*, t. 1, s. 35—36; t. 2, s. 27.

²⁹ Ibidem, t. 1, s. 26, 113, 207—208; t. 2, s. 27.

towań do hucznej uroczystości, m.in. wyboru imienia i rodziców chrzestnych. Diarysta skrupulatnie zapisał, czym kierował się przy wyborze imion dzieci. Kazimierz Bazyli otrzymał pierwsze imię na cześć swego pradziadka i patrona dnia, w którym przyszedł na świat — św. Kazimierza Jagiellończyka, a drugie po ojcu, na cześć jego patrona, św. Bazylego Wielkiego³⁰. Pierwsza z córek została nazwana Eufrozyną, ponieważ urodziła się we wspomnienie św. Eufrozyny z Aleksandrii, drugie imię zaś — Scholastyka — otrzymała na życzenie ks. Andrzeja Kłopotckiego, profesora Akademii, na cześć siostry św. Benedykta, patronki dnia poprzedniego³¹. Urodzony 8 marca, zmarły jedenaście dni później chłopiec otrzymał imię Jan — na cześć założyciela bonifratrów, wspominanego w tym dniu św. Jana Bożego, a zarazem po swoim dziadku; Tomasz zaś — na pamiątkę św. Tomasza z Akwinu, według ówczesnego kalendarza liturgicznego wspominanego dzień wcześniej³². Dla Rudomicza istotne było zatem, by dziecko nosiło imię świętego, w którego wspomnienie się urodziło. Raz okazało się to niemożliwe: „[...] urodziła nam się córka nazwana imieniem Anna na pamiątkę mojej matki. W tym dniu nie było żadnego imienia żeńskiego, nawet w martyrologium, lecz tylko męskie, tj. św. Gerwazego i Protazego. Ponieważ zaś dzień następny poświęcony jest św. Reginie dziewicy, czyli po grecku Bazylissie, więc ze względu na pamięć dnia urodzin i na moje imię nazwaliśmy ją także Bazylissą lub Reginą”³³. W doborze imion Rudomicz kierował się zatem kilkoma istotnymi w epoce kryteriami — wspomnieniem świętego z dnia narodzin dziecka, występowaniem imienia w rodzinie czy sugestią kapłana. Jako konwertyta z prawosławia z szacunkiem traktował wiarę, w której wyrósł, toteż warto zauważyć, że wszystkie jego dzieci, z wyjątkiem Jana, nosiły imiona świętych czczonych zarówno przez katolików, jak i prawosławnych³⁴.

Istotną sprawą był także wybór rodziców chrzestnych. Rudomiczowie zgodnie z obyczajami epoki starali się, by podkreślał on pozycję rodziny, dobierali więc osoby przynajmniej swojego stanu, należące do miejskiej elity lub o jeszcze wyższym statusie. Bogaci i dostojni chrzestni mieli w przyszłości wspomagać dziecko i udzielać poparcia rodzinie. Wierzono, że właściwy wybór chrzestnych zapewni dziecku pomyślność, a wzorce zaczerpnięte od chrzestnych przełożą się na jego dobre życie

³⁰ Ibidem, t. 1, s. 36,

³¹ Ibidem, s. 113.

³² Ibidem, s. 207; *Święty Tomasz z Akwinu, prezbiter i Doktor Kościoła*, <https://www.brewiarz.pl/czytelnia/swieci/01-28.php3> (dostęp: 1.03.2023).

³³ B. Rudomicz, *Efereros...*, t. 2, s. 26.

³⁴ D. Żołędź-Strzelczyk, *Dziecko w dawnej Polsce...*, s. 81—82; więcej o religijności Rudomicza zob. w: M. Szamik, *Pobożność zamojskiego patrycjusza Bazylego Rudomicza (ok. 1620—1672) czyli o mieszczańskiej religijności barokowej inaczej*, [w druku].

w przyszłości³⁵. Z zapisków wiadomo, kim byli chrzestni Jana i Anny. Rodzicami chrzestnymi chłopca byli: ordynat Jan Sobiepan Zamoyski i jego żona Maria Kazimiera, chorąży koronny, starosta jaworowski Jan Sobieski h. Janina (1629—1696), przyszły król, oraz Gryzelda Wiśniowiecka (1623—1672), siostra ówczesnego ordynata Jana II Zamoyskiego (1627—1665), wdowa po księciu Jeremim Wiśniowieckim, wojewodzie ruskim (1612—1651). Chrzestnymi dziewczynki byli: Stanisław Borkowski, szlachcic, marszałek dworu zamojskiego, oraz przedstawiciele patrycjatu — rajca Jakub Wenton z żoną Elżbietą oraz Barbara Paprocka, żona Jana, bogatego aptekarza i rajcy. Dzieci Rudomicza chrzcili najważniejsi przedstawiciele kapituły zamojskiej: ks. Andrzej Kłopotcki i ks. Andrzej Abrek. Imiona chrzestnych oraz celebrujących sakrament kapłanów umieszczano na drukach okolicznościowych³⁶. Świętowanie chrztu przeciągało się czasem nawet do trzech dni. W marcu 1661 roku Rudomicz notował: „Z powodu chrztu nowo narodzonego syna i odwiedzających gości nic innego nie mogłem robić, jak tylko z nimi biesiadować”³⁷. Radość z powiększenia rodziny była wyrażana również w tzw. genetliakonach, wierszach okolicznościowych na ten temat. W 1658 roku z okazji chrztu Eufrozyny diarysta wydał utwór *Eufrazja charitum, to jest Radość weselna poczcziwością ubogacona nimf laskami rządzących (...)*. Wyrażał w nim radość i zachwyt nad nowo narodzoną córką oraz nadzieje związane z jej przyszłością³⁸.

Co roku Rudomicz odnotowywał świętowanie urodzin swoich dzieci. Wydarzenia te miały wymiar religijny — rodzina modliła się w intencji dziecka, brała udział we Mszy św., niekiedy praktykowano post i jałmużnę, np. w 1665 roku zaproszono na obiad ubogich korzystających z pomocy zamojskiej parafii. Ze względu na wysoką pozycję rodziny i liczne funkcje pełnione przez Rudomicza świętowanie zyskiwało także wymiar publiczny. Studenci Akademii Zamojskiej brali udział w modlitwach, wiwatowali oraz składali dzieciom życzenia, za co otrzymywali dzień wolny od zajęć, a w marcu 1662 roku z okazji urodzin Kazimierza Rudomicz wypuścił z aresztu miejskiego trzech złodziei. W świętowaniu w domu Rudomiczów brali udział zaproszeni profesorowie i księża, przedstawiciele patrycjatu, członkowie rodziny, służba domowa oraz osoby czasowo mieszkające w ich domu, np. w 1664 roku student Franciszek Lipski, syn wojskiego horodelskiego, czy w 1661 roku goszczona przez diarystę pątniczka zdążająca do Ziemi Świętej, Anna

³⁵ D. Żołądź-Strzelczyk, *Dziecko w dawnej Polsce...*, s. 84.

³⁶ B. Rudomicz, *Efemeris...*, t. 1, s. 36, 113, 207; t. 2, s. 27; *Jan III Sobieski h. Janina (1629—1696)*, <https://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/jan-iii-sobieski-1629-1696-krol-polski-wielki-ksiazek-litewski-etc> (dostęp: 1.03.2023).

³⁷ B. Rudomicz, *Efemeris...*, t. 1, s. 208.

³⁸ B. Rudomicz, *Eufrazja charitum, to jest Radość weselna poczcziwością ubogacona nimf laskami rządzących (...)* [Zamość 1659], w: idem, *Efemeris...*, t. 1, s. XXXVII—XXXVIII.

Ruszkowska. Goście wręczali prezenty, np. różaniec, chusteczki, jedwabny pas czy słodycze³⁹. Notatki dotyczące urodzin wiele mówią o stosunku Rudomicza do dzieci. W marcu 1669 roku pisał: „Bogu najlepszemu i największemu i wszystkim świętym, a szczególnie św. Kazimierzowi patronowi naszego syna należy się od nas chwała, cześć i podziękowanie za to, że strzegą i zachowują naszego Kazimierza, który ukończył dwunasty rok życia i zaczyna trzynasty. Niech dalej nim kierują i pozwolą czynić postępy w naukach na chwałę Bogu i świętym, a nam na pociechę⁴⁰. Z nie mniejszą radością pisał o córkach, np. o Eufrozynie w lutym 1663 roku: „Dzięki najłitościwzemu i najłaskawszemu Bogu oraz wstawiennictwu N. Maryi Panny i wszystkich świętych patronek nasza córeczka Eufrozyna — Scholastyka rozpoczęła piąty rok życia. Niech rośnie na chwałę Boga najwyższego i największego [...]!”⁴¹ czy w lutym 1667 roku: „oby osiągnęła umiejętności dziewięciu muz dla uzyskania sławy jej imienia!”⁴². Rudomicz pisał o urodzinach tylko swoich biologicznych dzieci, nie odnotowywał uroczystości rodzinnych związanych z pasierbem czy przysiężnymi dziewczętami. Jedynie w styczniu 1670 roku zapisał, że świętował imieniny Agnieszki Mikiewiczówny przy kolacji z muzyką i trunkach w towarzystwie znajomych profesorów i księży⁴³.

Trudno powiedzieć, na jakich podstawach Rudomicz kształtował swoje podejście do zaangażowania w wychowanie dzieci i opieki nad nimi. Nie wiadomo, czy były mu znane staropolskie teksty traktujące o roli ojca w życiu potomstwa. Podkreślano w nich konieczność dawania dobrego przykładu, wymagania posłuszeństwa, dbania o pozycję, autorytet, szacunek i posłuch wśród domowników⁴⁴. W notatkach z sierpnia 1659 roku wyraźnie określił dobre wychowanie dzieci jako jeden ze swoich głównych celów życiowych i często modlił się, by właściwie wywiązać się z tego zadania⁴⁵. Troska o rodzinę mobilizowała Rudomicza do walki z własnymi wadami, m.in. ze skłonnością do nadmiernego spożywania alkoholu, czemu sprzyjały liczne spotkania towarzyskie, w których jako przedstawiciel patrycjatu musiał często brać udział. Brak umiaru w picu był przyczyną jego konfliktów z żoną. Zdawał sobie sprawę, że wpływają one źle na życie rodziny i gdy po raz kolejny uległ swej słabości na weselu jednego z mieszczan, zapisał: złość małżonki „zobowiązała mnie do stałej poprawy, a prócz tego utwierdziła się wrodzona miłość do synka”⁴⁶.

³⁹ B. Rudomicz, *Efemeros...*, t. 1, s. 74, 157, 203, 251, 252, 331, 333; t. 2, s. 12, 71, 175, 225, 287.

⁴⁰ *Ibidem*, t. 2, s. 225.

⁴¹ *Ibidem*, t. 1, s. 296.

⁴² *Ibidem*, t. 2, s. 130.

⁴³ *Ibidem*, s. 281.

⁴⁴ D. Żołądź-Strzelczyk, *Dziecko w dawnej Polsce...*, s. 200.

⁴⁵ B. Rudomicz, *Efemeros...*, t. 1, s. 131, 138; t. 2, s. 65.

⁴⁶ *Ibidem*, t. 1, s. 73.

Diarysta często odnotowywał swe zaangażowanie w sprawy domowe, nie precyzując dokładnie, czym się zajmował. Wielokrotnie po powrocie z podróży kilka dni spędzał na załatwianiu spraw rodzinnych, opiekował się dziećmi pod nieobecność żony lub pomagał jej w pielęgnowaniu chorego dziecka. Zapewniał swym pociechom opiekę także poprzez dobór zajmujących się nimi mamek i służby⁴⁷. Z notatek wynika, że ważną częścią jego codzienności była troska przede wszystkim o zdrowie dzieci, sprawy materialne, np. kupowanie strojów, a także zapewnienie im wykształcenia.

Bazyli Rudomicz wiele uwagi poświęcał zdrowiu swoich dzieci. Jako lekarz opiekował się nimi w czasie chorób i na ile było to możliwe, starał się ochronić je przed zachorowaniem. W czasie epidemii w latach 1657, 1661 i 1662 wysyłał żonę i dzieci poza Zamość, żeby uchronić je przed zarazą. Przebywały one wówczas u zaprzyjaźnionych bernardynów w Sokalu lub na folwarkach w podzamojskich wsiach: Płoskiem i Zdanowie⁴⁸. W zapiskach o chorobach brak informacji o stosowanych lekach i metodach kuracji. Notatki te dostarczają wiedzy na temat schorzeń, na które dzieci Rudomicza cierpiały najczęściej, oraz o przypadkach, gdy choroba zagrażała życiu. Najczęstszą dolegliwością były robaki, jedna z najpowszechniejszych wówczas przypadłości dziecięcych, spowodowana brakiem umiaru w jedzeniu słodczy lub owoców. Często towarzyszyła jej gorączka, bóle brzucha i wymioty, które, gdy się nasilały, stanowiły nawet zagrożenie życia. Dzieciom Rudomicza często doskwierały gorączka, przeziębienie, wysypka i inne problemy skórne, ból ucha oraz czyraki. W sierpniu 1664 roku Eufrozyna i Kazimierz chorowali na jedną z najgroźniejszych wówczas chorób — odrę, a w lipcu 1670 roku przechodziła ją Anna. W sytuacjach zagrożenia życia szukano pomocy w modlitwie, najczęściej w miejscu znanym z cudów. W lipcu 1663 roku Rudomiczowie modlili się w intencji ciężko chorej Eufrozyny w sanktuarium Drzewa Krzyża św. w Lublinie, a po jej wyzdrowieniu ofiarowali srebrną tabliczkę jako wotum, wierząc, że została cudownie uzdrowiona. W sierpniu tego roku przypisywali wyzdrowienie córki z kolejnej choroby wstawiennictwu Matki Bożej Szkaplerznej czczonej w zamojskim kościele franciszkanów. Pojedyncze zapiski dotyczące zdrowia Rudomicz poświęcił swemu pasierbowi Samuelowi i przygarniętej sierocie Agnieszce⁴⁹.

Biorąc udział w życiu codziennym dzieci, Rudomicz mógł obserwować kolejne etapy ich rozwoju. Odnotowywał kilkakrotnie ząbkowanie i związane z nim

⁴⁷ Ibidem, s. 84, 355; t. 2, s. 292.

⁴⁸ Ibidem, t. 1, s. 48, 237, 273, 277.

⁴⁹ Ibidem, t. 1, s. 49, 60, 76, 105, 123, 134, 186, 206, 261, 286, 304, 308, 311—314, 327, 340—341, 344, 354—357; t. 2, s. 11, 19, 102, 120, 154, 308—309, D. Żołądz-Strzelczyk, *Dziecko w dawnej Polsce...*, s. 236, 239, 240—241.

dolegliwości, takie jak osłabienie, puchnięcie twarzy i gorączka. Zapisał, że roczna Eufrozyna zaczęła samodzielnie siadać, a na miesiąc przed swymi drugimi urodzinami chodzić, Kazimierz zaś stawiał pierwsze kroki, mając rok i osiem miesięcy⁵⁰. W zapiskach z lipca 1666 roku wśród notatek o zaćmieniu Słońca i ruchach wojsk na terenie Rzeczypospolitej można znaleźć informację o tym, że dziewięcioletniemu Kazimierzowi wypadł ząb, a w lipcu 1670 roku Rudomicz zanotował, że „Kazimierek nasz po raz pierwszy ogolił się *evitando taediosa incommoda* [dla uniknięcia brzydoty i niewygody] włosów wielkich na głowie”⁵¹.

O zaangażowaniu diarysty w sprawy materialne świadczą liczne notatki o zakupie tkanin na ubrania lub gotowych strojów. Czasem Rudomicz przekazywał synom elementy swojej garderoby, niekiedy po dokonaniu przeróbek krawieckich. Przy okazji wyjazdów w sprawach miasta do Lwowa i Warszawy robił potrzebne zakupy dla rodziny. Dbał nie tylko o dziecięcą garderobę — z diariusza wiadomo, że kupował Kazimierzowi także książki. Wśród zapisków na ten temat przeważają notatki o odzieży i innych zakupach dla chłopców. Możliwe, że za ubiór dziewcząt odpowiadała żona Rudomicza. Jedyne zapiski o sprawach materialnych związanych z nimi dotyczą Anny i Agnieszki, które przyjął na wychowanie. Odnotowywał sumy, które otrzymywał na ich utrzymanie od brata Anny Jana oraz od swego teścia, który finansował opiekę nad Agnieszką. Jako jej opiekun dysponował też odziedziczonym przez nią majątkiem, podejmował decyzje m.in. o wynajęciu czy sprzedaży należącego do niej domu w Sokalu. Nie wiadomo, jak dysponował funduszami na utrzymanie przygarniętych dziewcząt oraz czy ich poziom życia różnił się od tego, jaki Rudomiczowie zapewniali swoim biologicznym dzieciom⁵².

Wśród notatek dotyczących dzieci znajdują się też nieliczne zapiski mówiące o codziennych sytuacjach z ich udziałem, często niebezpiecznych. W maju 1660 roku mały Kazimierz dwukrotnie uniknął nieszczęścia. Najpierw niemal spadł ze stołka, trzymając w jednej ręce nóż, a w drugiej naczynie, później biegnąc szybko, rozbił szklany przedmiot, ale nie skaleczył się. W dniu narodzin Jana zapaliły się sadze w kominie pokoju, w którym spał, a rozszerzeniu się pożaru zapobiegła szybka reakcja domowników i sąsiadów. W grudniu 1662 roku Eufrozyna spadła z pieca z dużej wysokości, ale nic się jej nie stało, co Rudomicz przypisywał opiece jej anioła stróża. Niebezpieczne sytuacje zdarzały się także w czasie zabaw — mieszkający na stacji u Rudomicza student Franciszek Lipski zemdlął po uderzeniu przez

⁵⁰ B. Rudomicz, *Efemeros...*, t. 1, s. 71, 74, 103, 112, 134, 155—156, 200.

⁵¹ *Ibidem*, t. 2, s. 102, 311.

⁵² *Ibidem*, t. 1, s. 84, 94, 138, 192, 211, 221, 281; t. 2, s. 23, 36, 45, 46, 49, 115, 117, 136, 156—157, 161, 176, 220, 228, 273, 304, 320.

Samuela Głowczyńskiego, gdy chłopcy mocowali się dla rozrywki⁵³. Oprócz zdarzeń niebezpiecznych diarysta odnotowywał też inne sytuacje, np. humorystyczne czy zaskakujące. W grudniu 1663 roku pisał: „Nasz Kazimierek bawił się przez cały dzień w króla, przygotowywał tron, wchodził nań i zasiadał w koronie, a wieczorem nie pytany przez nikogo rzekł: wolę być biskupem niż zwykłym księdzem. Na to odezwał się [Franciszek] Lipski: mnie zrobisz wtedy prałatem. On zaś: nie, bo zwykłeś zbyt kochać z dziewczynkami. Chociaż jest to wytwór dziecięcej fantazji, jednak wypada go zanotować”⁵⁴. Być może sześciolatek powtórzył w zabawie wypowiedź zasłyszaną od dorosłych. W drugiej połowie XVII wieku Akademia Zamojska borykała się z problemami obyczajowymi profesorów, w tym duchownych należących do kapituły kolegiackiej. Rudomicz, jako członek władz akademickich, starał się zwalczać występki przeciwko moralności i często rozmawiał o tym z innymi profesorami, także podczas spotkań towarzyskich w swoim domu⁵⁵.

Zapiski Rudomicza pozwalają dość szczegółowo opisać początki nauki jego dzieci, w szczególności Samuela, Eufrozyny i Agnieszki, oraz ich stopniowe wchodzenie w życie dorosłe. Najwięcej wiadomo o edukacji i początkach samodzielnego życia Samuela Głowczyńskiego. Znane są nazwiska jego nauczycieli domowych. Byli to Aleksander Żłotkiewicz, bakałarz szkoły cerkiewnej w Zamościu, a następnie Stefan Żuliński i Jan Bogusz, wówczas student, a w latach 1664–1671 profesor w Akademii Zamojskiej. Pierwsza notatka o pobieraniu nauk w domu przez Samuela pochodzi z 1659, a ostatnia z 1663 roku. Później zaczął kształcenie w Akademii, nieznana jest jednak data rozpoczęcia przez niego studiów. Wiadomo, że w czerwcu 1667 roku otrzymał promocję na słuchacza publicznych wykładów, przez brak szczegółowych opracowań dotyczących organizacji kształcenia w Akademii trudno określić, jaki był to etap edukacji. W lutym 1669 roku zdawał egzaminy końcowe, a w kwietniu miała miejsce uroczysta promocja na stopień bakałarza, odłożona z powodu Wielkiego Postu. Z tej okazji Rudomicz zorganizował wystawną ucztę, na którą zaprosił profesorów, księży, dworzan z pałacu ordynata i przedstawicieli patrycjatu. Kosztowała ona około 400 florenów (dla porównania roczne utrzymanie jednej osoby wynosiło wówczas około 300 florenów)⁵⁶. Rudomicz zamierzał wysłać pasierba na studia za granicę, ale za radą dziekana kapituły zamojskiej ks. Jana Unikowskiego i scholastyka ks. Andrzeja Abreka porzucił te plany. Kapłani radzili, by młodzieniec kontynuował naukę w Zamościu i tam uzy-

⁵³ Ibidem, t. 1, s. 165, 208, 284; t. 2, s. 45.

⁵⁴ Ibidem, t. 1, s. 324.

⁵⁵ Ibidem, t. 1, s. 265; t. 2, s. 8, 149.

⁵⁶ Ibidem, t. 1, s. 131, 234, 301; t. 2, s. 145, 222–225, 234.

skął kolejny stopień naukowy, obiecywali też wesprzeć jego edukację finansowo⁵⁷. Już będąc studentem, Samuel pracował jako nauczyciel w domach szlacheckich. W grudniu 1667 roku zaczął nauczać synów Jana Tobiasza Brzozowskiego, cześnika czernihowskiego, w celu przygotowania ich do studiów w Akademii Zamojskiej. W styczniu 1670 roku pracował u Głogowskich, szlacheckiej rodziny spod Zamościa, a w sierpniu został nauczycielem synów starosty rzeczyckiego Aleksandra Garczyńskiego. W październiku 1670 roku został profesorem Akademii Zamojskiej⁵⁸. Pod okiem Rudomicza, znanego w mieście autora mów i panegiryków na uroczystości miejskie, akademickie i rodzinne, przygotowywał własne utwory i uczył się sztuki przemawiania⁵⁹. Zachował się panegiryk napisany przez niego w 1672 roku na ślub profesora Akademii Adriana Krobskiego i Marianny Abrekówny⁶⁰. Niedługo po śmierci Rudomicza w lutym 1672 roku przestał wykładać i jego dalsze losy nie są znane. Niewiele wiadomo o edukacji Kazimierza, który od ósmego roku życia uczęszczał na niższe kursy w Akademii⁶¹.

Notatki dotyczące edukacji Eufrozyny i Agnieszki świadczą o trosce Rudomicza o ich właściwe wykształcenie i wychowanie. Eufrozyna zaczęła naukę w czerwcu 1667 roku w wieku ośmiu lat i odbywała ją w zamojskim klasztorze klarysek. Notatka z lutego następnego roku mówi, że towarzyszyła jej Agnieszka. W lipcu i wrześniu 1669 roku Rudomicz planował wysłanie dziewcząt na naukę do bernardynek w Lublinie, ale z niewiadomych przyczyn zrezygnował z tych zamiarów i w lipcu następnego roku dziewczęta rozpoczęły edukację w klasztorze w Chełmie⁶². Jedną z notatek z tego miesiąca informuje o rzeczach, które otrzymała przed wyjazdem Eufrozyna: „poduszki dwie i pierzyneczka z powłokami, płócienko tureckie, bawełniczki dwie, rombku łokieć, płótna łokci 10, chusta biała, spódniczki dwie białe materyjne szare”⁶³. Jedną z umiejętności, które dziewczęta zdobywały pod okiem zakonnicy, było wykonywanie koronek francuskich. W lipcu 1671 roku Rudomiczowie oddali Eufrozinę i Agnieszkę do zakonnicy w Sokalu⁶⁴. Przyczyna zmiany miejsca ich kształcenia nie jest znana. Nie wiadomo też, jak potoczyły się

⁵⁷ Ibidem, t. 2, s. 243.

⁵⁸ Ibidem, s. 163, 274, 278.

⁵⁹ Ibidem, s. 333, 341, 357, 390, 395.

⁶⁰ S. Głowczyński, *Hymenu echo wesołe przy solennych godach stanu małżeńskiego Jegomości Pana Adriana Krobskiego filozofiej doktora, elokwencji profesora, dziekana Akademiej Zamojskiej, Jegomości Sekretarza JKM i Jej Mci Panny Maryjanny Abrekówny, córki św. pamięci Jego Mości Pana Jędrzeja Abrka, Zamość 1672*, Biblioteka UJ, 17757 I.

⁶¹ B. Rudomicz, *Efemeros...*, t. 1, s. XXIX.

⁶² Ibidem, t. 2, s. 147, 174, 274, 309.

⁶³ Ibidem, s. 309.

⁶⁴ Ibidem, s. 324, 369.

ich dalsze losy. Jedna z ostatnich notatek na temat dziewcząt, pochodząca z września 1671 roku, informuje, że Rudomicz wysłał im „10 szklanek, 4 sery, pończochy, buty i poduszkę”⁶⁵. Nie wiadomo, jak planował ich dalszą przyszłość, np. zamążpójście. W okresie, który obejmują notatki z diariusza, wyraźnie skupiał się na zapewnieniu im właściwego wychowania i nauki. Kiedy jesienią 1668 roku o rękę Agnieszki starał się mieszczanin sokalski Jan Pataleta, Rudomicz był niechętny temu związkowi, co tłumaczył brakiem zdecydowania kandydata, wtrącaniem się do sprawy jego siostry oraz podkreślał potrzebę uregulowania spraw spadku, który Agnieszka otrzymała po zmarłych rodzicach⁶⁶. Do małżeństwa ostatecznie nie doszło.

Większość zapisków mówiących o przebywającej od maja 1657 roku pod opieką Rudomicza Annie, siostrze jego przyjaciela Jana Golliusza, dotyczy starań o wydanie jej za mąż. W maju 1658 roku został poproszony o pośredniczenie w jej sprawach matrymonialnych. Notatka z września tego roku informuje o tym, że po pijanemu zerwał z nią związek Wojciech Szybowski, szlachcic spod Zamościa. Jak wynika z dalszych zapisków, Golliuszówna miała zostać żoną Wawrzyńca Gruszewicza, kupca z Sokala, ale zerwała z nim zaręczyny w grudniu 1658 roku. Musiało to przysporzyć Rudomiczowi wielu zmartwień, ponieważ zanotował: „Nie od dziś, bardzo mądrze mówi przysłowie: ani jutro, ani wczoraj, nie wierz nigdy kobiecie”⁶⁷. Do sprawy powrócono w listopadzie 1659 roku, kiedy Rudomicz, Jan Golliusz oraz Jan i Wawrzyniec Gruszewiczowie omawiali warunki ślubu Anny z Wawrzyńcem. Nie wiadomo, co stanęło na przeszkodzie temu małżeństwu. Kolejna notatka z października 1661 roku informuje, że o rękę Anny zabiegał Aleksander Gruszewicz, być może krewny Wawrzyńca. Jego ślub z Golliuszówną odbył się w listopadzie 1661 roku, a po nim nowożeńcy zamieszkali w Sokalu⁶⁸.

Mimo tak licznych informacji o dzieciach Rudomicza trudno jednoznacznie scharakteryzować jego relacje z nimi, co wynika choćby z nierównej liczby zapisków na temat każdego z nich. Można jednak przypuszczać, że najwięcej uwagi poświęcał chłopcom — notatki na ich temat są najliczniejsze. Otwarcie wspominał o miłości, jaką darzył Kazimierza, z kolei o Samuelu napisał: „jest dla mnie więcej niż synem pierworodnym”⁶⁹. Notował ich osiągnięcia, poczynawszy od pierwszego wiersza wyrecytowanego z pamięci przez Kazimierza aż po akademickie sukcesy Samuela, z którym dzielił zainteresowania naukowe, literackie i krasomówcze⁷⁰. Córkom poświęcił co prawda mniej notatek, ale również otwarcie wyrażał w nich

⁶⁵ Ibidem, s. 378.

⁶⁶ Ibidem, s. 198, 203.

⁶⁷ Ibidem, t. 1, s. 107.

⁶⁸ Ibidem, s. 82, 92, 140.

⁶⁹ Ibidem, t. 2, s. 364.

⁷⁰ Ibidem, t. 1, s. 327.

przywiązanie, zainteresowanie ich rozwojem oraz troskę. O czułości wobec dzieci świadczą stosowane często zdrobnienia ich imion — Kazik, Kazimierek, Frozynka, Fruzia, Aneczka czy Anulka⁷¹. Stosunek Rudomicza do przygarniętych Anny i Agnieszki z pewnością różnił się od relacji, jaka łączyła go z pasierbem i biologicznymi dziećmi, z notatek wynika jednak, że dbał o ich sprawy materialne, naukę czy właściwy wybór małżonka. O jego dobrych relacjach z Agnieszką może świadczyć to, że zapytana o to, czy nie chciałaby mieć innego opiekuna, odpowiedziała: „nie tylko nie chcę innego opiekuna, lecz nawet piechotą pójdę do Zamościa, gdyby mnie tu [w Sokalu — M.S.] pozostawiono”⁷². Do pełnego obrazu relacji z dziećmi brakuje np. informacji o konfliktach czy wymierzanych karach, o których nie ma żadnych zapisków w diariuszu.

Na tle informacji z XVII-wiecznych pamiętników Bazyli Rudomicz obowiązki ojcowskie wypełniał w sposób wyróżniający się. Zachowane notatki wyrażające ojcowskie uczucia, np. radość z narodzin dzieci, w tym córek, czy mówiące o opiece ojca nad małymi dziećmi pochodzą ze źródeł z końca XVIII i początku XIX wieku⁷³. Nie wszystko jednak w podejściu Rudomicza do dzieci było nietypowe, np. szczególnie stosunek do synów. Trudno powiedzieć, na ile wyłaniający się z lektury pamiętnika obraz ojca można ekstrapolować na innych przedstawicieli stanu mieszczańskiego. Niewątpliwie więc analiza diariusza Rudomicza otwiera nowe perspektywy w badaniach nad dzieciństwem i ojcostwem w czasach nowożytnych ze szczególnym uwzględnieniem mieszkańców miast. Wartościowe byłoby skonfrontowanie jej wyników z informacjami zawartymi w innych pamiętnikach mieszczańskich, np. ze wspomnieniami pochodzącego ze zubożałej szlachty lekarza Władysława IV Wazy — Macieja Vorbeek-Lettowa (1593—1663), który w 1635 roku został burmistrzem Wilna, czy krakowskiego kupca Jana Markiewicza (1613—1691)⁷⁴.

⁷¹ Ibidem, s. 327, 344; t. 2, s. 147, 290, 308.

⁷² Ibidem, t. 2, s. 49.

⁷³ A. Słaby, *Ojcostwo. Relacje ojców i córek...*, s. 298—299.

⁷⁴ M. Vorbeek-Lettow, *Skarbnica pamięci. Pamiętnik lekarza króla Władysława IV*, oprac. E. Galos, F. Mincer, red. W. Czapliński, Wrocław 2006; L. Kubala, *Mieszczanin polski w XVII wieku. „Księga sklepowa Jana Markowicza kupca korzennego i ławnika miasta Krakowa”*, w: idem, *Szkice historyczne*, seria I, Warszawa 1923, s. 109—442.

Bibliografia

- Ariès P., *Historia dzieciństwa*, przeł. M. Ochab, Gdańsk 1995.
- Badinter E., *Historia miłości macierzyńskiej*, przeł. K. Choiński, Warszawa 1998.
- Bartnicka K., *Dziecko w świetle pamiętników i powieści polskiego Oświecenia*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 1992, 35, s. 38—86.
- Froch W., *Życie prywatne rektora Akademii Zamojskiej Rudomicza*, „Kalendarz Lubelski” 1977, 20 (77), s. 179—182.
- Głównyński S., *Hymenu echo wesole przy solennych godach stanu małżeńskiego Jegomości Pana Adriana Krobskiego filozofiję doktora, elokwencji profesora, dziekana Akademiej Zamojskiej, Jegomości Sekretarza JKM i Jej Mci Panny Maryjanny Abrkówny, córę św. pamięci Jego Mości Pana Jędrzeja Abrka*, Zamość 1672, Biblioteka UJ 17757 I.
- Historia ojców i ojcostwa*, red. J. Delumeau, D. Roche, przeł. J. Radożycki, M. Paoletti-Radożycka, Warszawa 1995.
- Jan III Sobieski h. Janina (1629—1696)*, <https://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/jan-iii-sobieski-1629-1696-krol-polski-wielki-ksiaze-litewski-etc> (dostęp: 1.03.2023).
- Kabacińska K., *Ojciec w pamiętnikach osiemnastowiecznych*, w: *Mężczyzna w rodzinie i społeczeństwie — ewolucja ról w kulturze polskiej i europejskiej*, t. 1: *Od średniowiecza do początku XX wieku*, red. K. Kabacińska, K. Ratajczak, Poznań 2010, s. 95—108.
- Kabacińska-Luczak K., Żołądz-Strzelczyk D., *Codziennosc dziecięca opisana słowami i obrazem. Życie dziecka na ziemiach polskich od XVI do XVII w.*, Warszawa 2012.
- Kędziora A., *Golliusz Jan (1634—1689), pamiętnikarz*, <https://www.zamosciopedia.pl/index.php/gk-gp/item/2766-golliusz-jan-1634-1694-pamietnikarz> (dostęp: 28.02.2023).
- Kędziora A., *Kolakowski Hieronim (ok. 1600—1655), profesor i rektor Akademii, dr filozofii i medycyny, lekarz*, <https://www.zamosciopedia.pl/index.php/koa-kop/item/1647-kolakowski-hieronim-ok-1600-1655-profesor-i-rektor-akademii-dr-filozofii-i-medycyny-lekarz> (dostęp: 28.02.2023).
- Kubala L., *Mieszczanin polski w XVII wieku. „Księga sklepowa Jana Markowicza kupca korzennego i ławnika miasta Krakowa”*, w: idem, *Szkice historyczne*, seria I, Warszawa 1923.
- Obladen M., *The Newborn. A Cultural and Medical History*, Oxford 2021.
- Ojcowskie synom przestrogi. Instrukcje rodzicielskie (XVI—XVII w.)*, wstęp i objaśnienia M.E. Kowalczyk, D. Żołądz-Strzelczyk, Wrocław 2017.
- Pliny The Elder, *The Natural History*, <http://www.perseus.tufts.edu/hopper/text?doc=Perseus%3Atext%3A1999.02.0137%3Abook%3D7%3Achapter%3D6> (dostęp: 6.03.2023).
- Przestrogi i nauki dla dzieci. Instrukcje rodzicielskie (XVIII w.)*, red. M.E. Kowalczyk, D. Żołądz-Strzelczyk, Wrocław 2017.
- Rudomicz B., *Eufrazja charitum, to jest Radość weselna pocziwością ubogacona nimf łaskami rzędczących (...) [Zamość 1659]*, w: *Ludzie i zdarzenia w barokowym Zamościu*, wybór i oprac. H. Wiśniewska, Lublin 1996, s. 106—107.
- Rudomicz B., *Efemeros czyli Diariusz prywatny pisany w Zamościu w latach 1656—1672*, przeł. W. Froch, oprac. M.L. Klementowski, W. Froch, t. 1—2, Lublin 2002.
- Słaby A., *Ojcostwo. Relacje ojców i córek w świetle korespondencji okresu saskiego*, w: *W kręgu rodziny epok dawnych. Dzieciństwo*, red. B. Popiołek, A. Chłosta-Sikorska, M. Gadocha, Warszawa 2014, s. 297—308.
- Szamik M., *Pobożność zamojskiego patrycjusza Bazylego Rudomicza (ok. 1620—1672) czyli o mieszczkańskiej religijności barokowej inaczej*, [w druku].

- Święty Tomasz z Akwinu, *prezbiter i Doktor Kościoła*, <https://www.brewiarz.pl/czytelnia/swieci/01-28.php3> (dostęp: 1.03.2023).
- Tazbir J., *Dziecko w okresie staropolskim*, w: *Rodzina — jej funkcje przystosowawcze i ochronne*, red. E. Hałoń, Warszawa 1995, s. 153—166.
- Tazbir J., *Stosunek do dziecka w okresie staropolskim*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze” 1995, 35, z. 3, 35—42.
- Żerek-Kleszcz H., *The Death of Child in Old Polish Culture*, „Acta Poloniae Historica” 1999, 79, s. 6—22.
- Żołądź-Strzelczyk D., *Dziecko w dawnej Polsce*, Poznań 2002.
- Żołądź-Strzelczyk D., *Polscy Jagiellonowie w roli ojców*, w: *Mężczyzna w rodzinie i społeczeństwie — ewolucja ról w kulturze polskiej i europejskiej*, t. 1: *Od średniowiecza do początku XX wieku*, red. K. Kabacińska, K. Ratajczak, Poznań 2010, s. 69—76.
- Żołądź-Strzelczyk D., *Dzieciństwo w mieście na ziemiach polskich w XVI—XVIII wieku — możliwości źródłowe i perspektywy badawcze*, „Biuletyn Historii Wychowania” 2011, 27, s. 12—16.

Monika Szamik

Fatherly Worries and Joys of Basil Rudomicz; or, about the Children in the Family of a Patrician of Zamość in the Second Half of the Seventeenth Century

Summary

Monika Szamik aim in this article is to analyze childhood from the perspective of the father and his role in the life of children in the modern family. Lack of studies on this subject results, among other reasons, from the fact that relevant narrative sources are mostly produced by women over rather than men. Against this background, the poorly known diary of the Zamość burgher Basil Rudomicz (approx. 1620—1672) stands out, containing numerous notes about his participation in the upbringing of children and their everyday life. The analysis undertaken by Szamik sheds new light on the role of the father in the modern family, enabling comparisons of different ways of fulfilling this role.

Key words: childhood, fatherhood, Bazyli Rudomicz, townspeople, Zamość